

Hanna Tadeusiewicz

Powieść polska na łamach czasopism warszawskich z lat 1825-1830

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 33, 221-233

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HANNA TADEUSIEWICZ

POWIEŚĆ POLSKA NA ŁAMACH CZASOPISM
WARSZAWSKICH Z LAT 1825—1830

Lata 1825—1830 — bezpośrednio poprzedzające powstanie listopadowe — są w dziejach literatury polskiej okresem największego nasilenia sporu romantyków z klasykami o nowe ideały estetyczne. W dziedzinie poezji przełom romantyczny już się dokonał, w historii powieści natomiast za moment zwrotny przyjmuje się rok 1825 — datę ukazania się pierwszego polskiego romansu historycznego w nowym, walterscottowskim duchu, Niemcewiczowskiego *Jana z Tęczyna*; odtąd aż do wybuchu rewolucji 1830 r. powieść przeżywa okres bujnego rozkwitu, który znalazł swój wyraz między innymi na łamach ówczesnych czasopism.

Penetracja periodyków stołecznych z epoki przedpowstaniowej ujawnia dużą ilość materiałów dotyczących powieści polskiej i obcej. Wydobyte przekazy prasowe dadzą się ugrupować w trzech zespołach: 1) zapowiedzi wydawnicze, prospekty, ogłoszenia, drobne wzmianki o powieściach i ich autorach; 2) recenzje nowo wydanych dzieł, artykuły krytyczne i teoretyczne, dyskusje i polemiki na temat powieści; 3) utwory oryginalne i tłumaczone (lub ich fragmenty) drukowane na łamach magazynów literackich.

W pracy niniejszej zaprezentują tylko głosy prasy ówczesnej o powieściach pisarzy polskich, rezygnując z przekazów dotyczących dzieł autorów obcych i Polaków z pochodzenia, tworzących w języku niemieckim i rosyjskim¹; nie uwzględnę także tekstów publikowanych w prasie romansów.

Stosunkowo niewiele miejsca poświęciły czasopisma warszawskie i gazety codzienne z lat 1825—1830 polskim powieściom sentymentalnym, obyczajowym, społecznym, dydaktycznym i ich kombinacjom. Na początku 1825 r. „Biblioteka Polska” Franciszka Salezego Dmochowskiego odnotowała dwie powieści sentymentalne wydane rok wcześniej: *Henryka i Florettę* Joanny Wi-

¹ Powieści w języku rosyjskim tworzył Tadeusz Bulharyn, a w niemieckim Aleksander Bronikowski — Polacy z pochodzenia.

dulińskiej oraz *Julię i Adolfa* Ludwika Kropińskiego. Omawiając utwór Widulińskiej recenzent ograniczył się do lakonicznego stwierdzenia, że zasługuje on „na wspomnienie, już to jako pierwsze dzieło kobiety [. . .], już ze względu dobrego gustu i stylu, już nareszcie dla kilku pięknych myśli i obrazów”², o powieści zaś Kropińskiego zamieścił dłuższą nieco wypowiedź, w której wskazał na brak kolorytu lokalnego, docenił jednak wysiłki autora zmierzające do udokumentowania, iż „w języku Sarmatów tkliwie uczucia miłości z wdziękiem i delikatnością oddawać można”, ale zbyt wyczelowany język razi sztucznością: „Nie! tak kochankowie nie mogliby pisać; nie mogliby rozmyślać nad doborem słów wtenczas, gdy ich siła namiętności porywa”; mimo pewnych skaz — konkludował krytyk — *Julia i Adolf* „pomnoży skarby literatury i języka naszego”³.

„Biblioteka Polska” zamieściła również omówienie romansów Fryderyka Skarbka *Pan Antoni* (1824) i *Podróż bez celu* (1825). Pisząc o pierwszej z nich, recenzent wytknął autorowi zbyt daleko idące naśladownictwo *Tristrama Shandy* i *Podróży sentymentalnej* L. Sterne’a oraz niepotrzebną pogonią za dowcipem. Sąd o powieści zamknął uwagą, że *Pan Antoni*, „jeżeli nie zabawi, to przynajmniej nie zanudzi” czytelnika⁴. *Podróż bez celu* uznał krytyk za powieść „daleko lepszą”, bo nie ma w niej tytu „rażących myśli i żartów”, i wyraził nadzieję, że następny utwór Skarbka będzie jeszcze bardziej udany, zwłaszcza jeśli przyjmie on radę, „iżby się nigdy za dowcipem nie ubiegał”⁵.

W końcu 1825 r. „Rozmaitości Warszawskie” opublikowały recenzję powieści satyryczno-obyczajowej anonimowego autora pt. *Pan unterlejtant Wojciech. Romans oryginalny*. Krytyk podsygnowany literą P. utrzymywał, że utwór „jest w rodzaju najpożądańszych u nas romansów: maluje obyczaje domowe zacnego obywatela, oddycha prostotą, przebija się w nim znajomość świata i serca ludzkiego”, a w zakończeniu wypowiedzi życzył autorowi, żeby „częściej tak chwalebnie sił swoich próbował”⁶.

W 1826 r. ukazał się nowy romans Skarbka — *Pan Starosta*, rozpoczynający kolejny okres twórczej działalności pisarza. Osnuły na tle obyczajowym wątek erotyczny posłużył autorowi jako pretekst do sformułowania uwag krytycznych na temat obyczajowości szlacheckiej, napiętnowania wad społeczeństwa: lekkomyślności, pogoni na fortuną, życia nad stan, snobizmu i modnego wychowania, do ukazania mieszkańców miasta i wiejskich dworów. Dobry układ powieści, wierne skreślenie charakterów i ob-

² „Biblioteka Polska” 1825, t. I, s. 44—45.

³ Tamże, s. 41—44.

⁴ Tamże, s. 279—282.

⁵ Tamże, s. 282—285.

⁶ „Rozmaitości Warszawskie” 1825, nr 46, s. 361—364.

razów z życia prowincji podniósł recenzent „Biblioteki Polskiej”, zapewniając, że jego zdaniem utwór ten „na sprawiedliwe zasługuje pochwałą”⁷.

W 1826 r. prasa informowała o ukazaniu się w sprzedaży powieści Kaliksta Pawłowskiego *Błażej z Tarczyna, czyli nieprzewidziane wypadki. Powieść oryginalna* (1825) oraz Napoleona Feliksa Żaby *Wszewtód i Ewelina. Romans w listach oryginalny* (1826), nie recenzując ich jednak, podobnie jak anonsowała tylko trzeci tom powieści Klementyny z Tańskich Hoffmanowej *Amelia matką* (t. 1—2, 1822; t. 3, 1824).

W 1825 r. Teodozy Sierociński wydał z rękopisu *Pamiętkę po dobrym ojcu* pióra Michała Wiszniewskiego, będącą naśladownictwem (ogłoszonej w 1819 r.) *Pamiętki po dobrej matce* Hoffmanowej. Powieści poświęconej sprawie edukacji młodego pokolenia recenzent „Biblioteki Polskiej” zarzucił przede wszystkim pominięcie wychowania patriotycznego:

W dziele tym nie znajdujemy żadnej wzmianki o przywiązaniu do ziemi ojczystej, żadnego śladu, że je Polak dla Polaków napisał⁸.

Odpowiedź na recenzję opublikował Sierociński na łamach „Gazety Polskiej”, w której wskazał na różnice między utworem Hoffmanowej a powieścią Wiszniewskiego, wynikające nie tylko z odmienności przedmiotu, ale także z czasu powstania⁹. O przekładzie *Pamiętki po dobrej matce* na język rosyjski informował czytelników „Kurier Warszawski”¹⁰, a autorka przekładu — Eugenia Markianowiczowa, zamieściła w „Gazecie Polskiej” list do Hoffmanowej, wyrażający szacunek i wdzięczność dla polskiej pisarki, i prosiła o wydrukowanie odezwy, w której przedstawiła program współpracy pisarzy polskich i rosyjskich dla dobra literatur obydwu narodów¹¹.

Kwestii wychowania młodzieży dotyczył także utwór Elżbiety Jaraczewskiej *Zofia i Emilia. Powieść narodowa oryginalnie przez Polkę napisana* (1827). Ukazanie się jej anonsowały dzienniki stołeczne — „Kurier Warszawski” i „Monitor Warszawski”¹², a „Gazeta Warszawska” zamieściła kilka uwag na temat nowo wydanego dzieła; w podsumowaniu krytycznej w tomie recenzji autor oddaje

⁷ „Biblioteka Polska” 1826, t. I, s. 169—174.

⁸ Tamże 1825, t. IV, s. 200—203.

⁹ „Gazeta Polska” 1827, nr 19, s. 865—866, nr 20, s. 869—870.

¹⁰ „Kurier Warszawski” 1827, nr 130, s. 533.

¹¹ „Gazeta Polska” 1827, nr 166, s. 651, nr 170, s. 669—670.

¹² „Kurier Warszawski” 1827, nr 147, s. 605; „Monitor Warszawski” 1827, nr 84, s. 363.

sprawiedliwości tej powieści, że ma niektóre szczęśliwe pomysły i malownicze opisy i zgoła że jest do życzenia, aby jeżeli nie lepsze, przynajmniej podobne jej " nas się zjawiały, użyteczne dobrym obyczajem i ojczyściej literaturze¹³.

Przychylniejszy sąd o romansie Jaraczewskiej wydał bezimienny krytyk „Rozmaitości Warszawskich”, podkreślając „dobre odmalowanie charakterów, wierne i trafne kopiowanie wad w towarzystwach wyższego świata postrzegać się dających”¹⁴ oraz umiejętność zainteresowania czytelnika.

O wydanej anonimowo w 1830 r. powieści Łucji Rautenstrachowej *Ragana, czyli płochość* „Pamiętnik dla Płci Pięknej” pisał, że nieznanzy jej autor wiele „okazał zdolności, że ma żywą imaginację i gdyby więcej uważał na czystość i poprawność języka, zajęłyby nieposlednie miejsce pomiędzy pisarzami powieści i romansów”¹⁵, natomiast „Pamiętnik Warszawski Umiejętności Moralnych i Literatury” zapewniał, że „czyta się te trzy tomiki z ciągłym i coraz wzrastającym interesem”¹⁶.

Znacznie obfitszy i ciekawszy materiał przynoszą periodyki warszawskie na temat powieści historycznej.

Chronologicznie najwcześniej ukazały się wzmianki o Niemcewiczowskim *Janie z Tęczyna*. Już na początku stycznia 1825 r. „Kurier Warszawski” donosił:

Nowy historyczny romans *Jan z Tęczyna*, oryginalnie napisany przez J. U. Niemcewicza, bardzo jest rozkupowany, czytają go wszyscy, bo znajdują w nim obraz pamiętnych zygmontowskich czasów¹⁷.

Fragment utworu zaprezentowały dzień później „Rozmaitości Warszawskie”, a „Biblioteka Polska” podała „niektóre szczegóły o Tęczyńskim” zaczerpnięte z herbarza Bartosza Paprockiego¹⁸. Następne informacje prasowe dotyczą przekładów powieści na język francuski i niemiecki¹⁹; „Monitor Warszawski” przytoczył zdanie „Gazety Berlińskiej” na temat świeżo wydanej niemieckiej wersji powieści:

Publiczność czytająca przyjmie bez wątpienia chętnie ten utwór poetyczny na prawdziwej historii oparty, zwłaszcza iż teraz znajduje upodobanie w powieściach na sposób Waltera Scotta pisanych, a dzieło to

¹³ „Gazeta Warszawska” 1827, nr 221, s. 2221—2222.

¹⁴ „Rozmaitości Warszawskie” 1827, nr 22, s. 273—276.

¹⁵ „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. I, s. 152—159.

¹⁶ „Pamiętnik Warszawski Umiejętności Moralnych i Literatury” 1830, t. I, z. 3, s. 457.

¹⁷ „Kurier Warszawski” 1825, nr 4, s. 13.

¹⁸ „Rozmaitości Warszawskie” 1825, nr 1, s. 3—5; „Biblioteka Polska” 1825, t. I, s. 63—70.

¹⁹ „Kurier Warszawski” 1825, nr 26, s. 101; „Rozmaitości Literackie” 1826, t. II s. 246.

zasłuży tym bardziej na dobre przyjęcie, iż obfituje w niespodziewane wypadki i że autor ciągle i żywo przez obrazy charakterów i obyczajów ciekawość utrzymać umie²⁰.

O skróconym tłumaczeniu romansu, ogłoszonym w zbiorze powieści wychodzącym w Stuttgarcie pt. *Pantheon*, pisał „Powszechny Dziennik Krajowy” zapewniając:

Niemcy uważają, że ta powieść naszego poety nie stoi niżej od czytanych z upodobaniem historyczno-romantycznych płodów niemieckich i może co do fikcji i stylu z nimi ubiegać²¹.

O pierwszym romansie historycznym Feliksa Bernatowicza — *Pojacie, córce Lezdejki* (1826) — czasopisma stołeczne rozpięły się obszernie. Blisko dwa miesiące przed ukazaniem się dzieła na półkach księgarskich „Kurier Warszawski” zapowiadał jego wyjście, a parę dni później „Monitor Warszawski” ganił korespondenta, który awansem chwalił utwór: „zakrawanie z góry na pochwały, nim jeszcze książka z druku wyjdzie, może często dziełu zaszkodzić”²². Po licznych zapowiedziach wydawniczych pierwszą obszerną recenzję powieści opublikowały „Rozmaitości Warszawskie”; autor jej podsygnowany kryptonimem J.K.O. (zapewne Jan Kazimierz Ordyniec) stwierdził na wstępie, iż *Pojata* należy do romansów historycznych, których „cel [...] jest moralny”, po czym rozważył akcję powieści, „intrygę”, charakterzy osób działających, dokładne opisy ubiorów; nie budził jego zastrzeżeń język i styl utworu: „czysty i płynny, odpowiedni rzeczy opisywanej i zawsze naturalny”²³. Szczegółowy „rozbiór krytyczny” *Pojaty* wydrukował Dmochowski na łamach „Biblioteki Polskiej”, poprzedzając uwagami na temat roli romansów historycznych w typie Waltera Scotta. W artykule czytamy m. in.:

Upodobanie w romansach wyobrażających nam obyczaje, ducha czasu, słabości i sposób myślenia ludzi w epoce, w której autor dzieło swoje umieszcza, powszechnym się stało. Pojął tę dążność umysłów Walter-Scott i stał się twórcą rodzaju, w którym jak nie miał poprzednika, tak i mało równych sobie mieć będzie.

W pojęciu Dmochowskiego powieść historyczna ma być zabawą połączoną z pożytkiem, ale nie ma racji ten, kto chciałby się z romansu nauczyć historii. Analizując *Pojatę* w odniesieniu do powieści Scotta wskazał recenzent na wady konstrukcji i niedociągnięcia w charakterystyce postaci, a za największą zaletę dzie-

²⁰ „Monitor Warszawski” 1827, nr 194, s. 815 (przedruk: „Gazeta Warszawska” 1827, nr 303, s. 2998—2999).

²¹ „Powszechny Dziennik Krajowy” 1830, nr 246, s. 1224.

²² „Kurier Warszawski” 1825, nr 280, s. 1233; „Monitor Warszawski” 1825, nr 144, s. 683.

²³ „Rozmaitości Warszawskie” 1826, nr 13, s. 97—100.

ła uznał „dokładne przejęcie się duchem owego czasu i wierne skreślenie obyczajów i stanu Litwy”²⁴.

Druga powieść historyczna Bernatowicza — *Nalęcz* (1828), uznana przez późniejszą krytykę za utwór chybiony, współcześnie przyjęta została bardzo przychylnie. Pierwszy wystąpił z uwagami „Monitor Warszawski”; wskazując na dobrze naszkicowane postacie: królowej Elżbiety, Wierzyńka i Bodzanty, ale od dokładniejszej oceny dzieła powstrzymał się²⁵. „Kurier Warszawski”, zamieścił powierzchowną recenzję *Nalęcza*, przedrukowaną następnie przez „Gazetę Polską”²⁶. Anonimowy krytyk utrzymywał, iż

część historyczna romansu ma więcej zalet od zmyślonej, tę nawet okoliczność można uważać za cechę powstającej u nas literatury romansów i gdy dzieła Walter-Scotta są nieporównanie przyjemne i czarujące, czytanie romansów ściślej trzymających się historii użyteczniejsze być może, a zawsze powabu pełne. Jakoż w *Nalęczu* doznaliśmy prawdziwej przyjemności i ile po pierwszym czytaniu możemy zapewnić, że ciekawość, którą powinno natchnąć ogłoszenie nowego romansu pana Bernatowicza, zwłaszcza znających *Pojatę*, zawiedziona nie będzie²⁷.

Z dzieł polskich pisarzy historycznych najżywszą polemikę prasową wywołał *Tarło* (1827) Fryderyka Skarbka. Powieść anonosowała „Rozmaitości Warszawskie” w końcu 1826 r.²⁸, a pierwsze omówienie jej zamieścił Dmochowski w „Bibliotece Polskiej”, krytykując m. in. postać Stanisława Leszczyńskiego, bezbarwną, nieprzekonywającą o swych racjach w dążeniu do tronu polskiego²⁹. Następnie ukazała się na łamach „Gazety Polskiej” napastliwa krytyka powieści podpisowana kryptonimem K.N....ska³⁰; autorka rozpoczęła od przedstawienia własnych poglądów na temat romansów historycznych, jej zdaniem „zamiarem dzieł noszących nazwisko romansów historycznych być winno zapełnienie wszelkich szczegółów, na których zbywa samej historii”; żeby dzieło nazwać historycznym, konieczne jest szczegółowe przedstawienie epoki, w której rozgrywa się akcja, „musimy się z nią poznać poufalej w tych właśnie szczegółach, których pióro hi-

²⁴ „Biblioteka Polska” 1826, t. I, s. 19—33, 48—61, 108—119.

²⁵ „Monitor Warszawski” 1827, nr 224, s. 975.

²⁶ „Kurier Warszawski” 1827, nr 351, s. 1465.

²⁷ „Gazeta Warszawska” 1828, nr 2, s. 10.

²⁸ „Rozmaitości Warszawskie” 1826, nr 47, s. 361—366.

²⁹ „Biblioteka Polska” 1826, t. III, s. 182—192.

³⁰ Przepuszczenie A. Bara (*Kumoszki na Parnasie*, Kraków 1947, s. 331), że recenzja wyszła spod pióra Karoliny Nakwaskiej K. Bartoszyński (*O powieściach Fryderyka Skarbka*, Warszawa 1963, s. 8) uważa za niesłuszne i zwraca uwagę, że Nakwaska nie zajmowała się krytyką literacką. *Bibliografia „Nowy Korbut”* (t. 8, s. 437) podaje kryptonim Nakwaskiej K.N....ska i cytuje jej artykuł krytyczny zamieszczony w „Gazecie Polskiej” z 1830 r., ale recenzji *Tarły* wśród artykułów Nakwaskiej nie wymienia. Kto więc jest autorem recenzji, nie wiadomo do dziś.

storka tknąć się nie śmiało". Dalej analizuje recenzentka powieść Skarbka, wyrażając zdziwienie, że prasa zaliczyła ten utwór do typu romansów walterscottowskich, skoro on „oprócz nazwisk równie mógłby trafnie przypominać Tunis lub Algier, jak przypomina Lecha potomków”, zarzuca autorowi nieznamość serca ludzkiego, brak motywacji psychologicznej czynów, słabą charakterystykę działających osób, błędy językowe i historyczne, nieprawidłową budowę poszczególnych rozdziałów itp.; artykuł kończy radą:

Jeżeli autor chce, żeby czytelnicy na etatach swoich zapisywali czas czytania twórców jego pod rubryką miłej zabawy, niech ich nie zbywa zdawkową monetą oszczędności swoich, niech nagromadza znaczny kapitał materiałów surowych, a chcąc o sercu ludzkim pisać, niech się oderwie od martwego biurka, a zbliży do zakątków, po których ludzie płaczą [...] tam się nauczy tego, czego książka nie udzieli³¹.

Zbyt surowa i niesprawiedliwa ocena *Tarty* wywołała szeroki odzew w świecie literackim; posypały się kontrrecenzje, sprostowania, repliki. Na łamach „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” wystąpił niejaki B.; komentując uwagi recenzentki stwierdził, iż

tchną taką uszczypliwością i wykazują tak wyraźną dążność do zupełnego potępienia autora, że jeżeliby w podobnym duchu pisane krytyki mnożyć się zaczęły, to bardzo smutną przyszłość dla literatury naszej przewidywać możemy³²

Zjadliwa recenzja wywołała odpowiedź samego Skarbka, którego oburzyło i to, że redakcja „Gazety Polskiej” spodziewała się jego odpowiedzi „na zarzuty tak nazwanej recenzentki”³³. Na list dotkniętego autora pismo zareagowało natychmiast; redakcja przyznała, że krytyka mogła być „w niektórych miejscach za ostrą”, ale powieściopisarz niesłusznie nazwał ją paszkwilem i potwarzą³⁴. Wkrótce „Gazeta Polska” ujawniła, że autorką recenzji jest niejaka K. Nankowska³⁵, dementując pogłoski przypisujące jej autorstwo Gerardowi Maurycemu Witowskiemu i Łucji Rautenstrauchowej³⁶. Dyskusja na temat *Tarty* toczyła się dalej. „Gazeta Korespondenta” zamieściła *Artykuł nadesłany*, atakujący redakcję „Gazety Polskiej” za ogłoszenie tego rodzaju recenzji, samą recenzją zaś za krzywdzące, zaprawione złośliwo-

³¹ „Gazeta Polska” 1827, nr 49, s. 197—198, nr 50, s. 201—202, nr 51, s. 206, nr 52, s. 209—210.

³² „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1827, nr 46, s. 404—406.

³³ „Gazeta Polska” 1827, nr 55, s. 219.

³⁴ Tamże, s. 219—220.

³⁵ Tamże, nr 68, s. 272.

³⁶ „Gazeta Warszawska” 1827, nr 67, s. 597; „Monitor Warszawski” 1827, nr 30, s. 137; „Gazeta Polska” 1827, nr 68, s. 272; „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1827, nr 59, s. 511.

ścią sądy; zdaniem anonimowego krytyka *Tarlo. Powieść z dziejów polskich* ma wiele zalet, a opisy wypadków historycznych „przywiązują do narodowości”³⁷. Następne repliki, nie wnoszące już nic nowego do dyskusji, zamieściły „Gazeta Polska”, „Gazeta Warszawska” i „Gazeta Korespondenta”³⁸. Wreszcie zabrała głos tajemnicza K. Nankowska na łamach „Gazety Polskiej” utrzymywała ona m. in.:

We wszystkich pismach przeciw recenzji mojej uczynione są tylko zarzuty, że redakcja zamieściła w gazecie swojej pismo, które niewzruszenie jak do tego czasu oceniło wartość powieści *Tarlo*. Na ostrość zaś recenzji powstawać ci tylko zapewne mogą, którzy mają obawę, aby surowa krytyka dzieł w kraju tylko naszym miejsca nie miała³⁹.

Sprawę rzekomych błędów językowych poruszył poseł Wincenty Niemojewski oraz niejaki Rawicz, powołując się na autorytet gramatyków⁴⁰. Odpowiedzią niejako na wszystkie zarzuty pod adresem powieści Skarbka była informacja „Kuriera Warszawskiego” z 12 września 1828 r., przytaczająca wypowiedź pisma niemieckiego „Blätter für Literarische Unterhaltung” na temat *Tarly*; recenzent cytuje wyjątki powieści, porównuje ją z romansami Waltera Scotta i radzi Niemcom, żeby przełożyli ją na swój język. „Piękny tryumf dla polskiego autora” — konkluduje „Kurier”⁴¹.

Nieporównanie skromniej przedstawiają się głosy prasy stołecznej o drugim utworze Skarbka, zatytułowanym *Damian Ruszczyć. Powieść z czasów Jana III* (1827). Poza anonsem „Kuriera Warszawskiego” i notatką „Kroniki Literatury Polskiej”⁴² natrafiliam tylko na jedną recenzję romansu, wydrukowaną w „Gazecie Polskiej” ostatniego grudnia 1827 r. Nie ujawniły autor artykułu ocenił *Damiana* pozytywnie, pochwalił dobre naszkicowaną postać bohatera tytułowego, interesująco wypadło jego zdaniem przeciwstawienie zepsucia dworu królowej Marysienki prostemu życiu obozowemu Jana III⁴³.

Sporo miejsca poświęciły czasopisma warszawskie autorowi zaliczanemu do pierwszorzędnym pisarzy historycznych — Franciszkowi Węzykowi.

Pierwszy romans Węzyka *Władysław Łokietek czyli Polska*

³⁷ „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1827, nr 49, s. 425—429.

³⁸ „Gazeta Polska” 1827, nr 63, s. 252; „Gazeta Warszawska” 1827, nr 67; „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1827, nr 56, s. 489—490.

³⁹ „Gazeta Polska” 1827, nr 69, s. 275.

⁴⁰ Tamże, nr 71, s. 279, nr 73, s. 291.

⁴¹ „Kurier Warszawski” 1828, nr 245, s. 1032, nr 255, s. 1070.

⁴² Tamże 1827, nr 339, s. 1417; „Kronika Literatury Polskiej” 1828, nr 1, s. 7—8.

⁴³ „Gazeta Polska” 1827, nr 360, s. 1444.

w XIII wieku (1828) zapowiadał „Kurier Warszawski”, a następnie „Kronika Literatury Polskiej”⁴⁴. Omówienie powieści zamieścił „Monitor Warszawski” opatrując je kilkoma zdawkowymi sądami:

Styl autora jest obfity, treściwy, bogaty w myśli. [...] W opisach dawnych zwyczajów zachowuje szlachetną prostotę, w przedmiotach zaś wesejszych niewymuszona i żywą komiczność.

Podpisanego kryptonimem W*** krytyka nie zadowolili język utworu „ani naszych przodków, ani dzisiejszy, ani z wieku XIII, ani z dziewiętnastego, i autor, który używa tej mieszaniny, nie należy właściwie do żadnej epoki”. Wszystkie pro i contra *Władysława Łokietka* odnotował skrupulatnie krytyk „Motyla”; za powieścią przemawiają: dobre chęci autora, piękne wydanie i przyznanie się do wad, „które łaskawe czytelniczki łatwo zapewne wybaczyć potrafią”⁴⁵, przeciw niej — brak intrygi, niewłaściwa charakterystyka postaci, niezrealizowanie wyznaczonego celu.

Kontrowersyjne opinie wywołał drugi romans Wężyka — *Zygmunt z Szamotuł. Powieść z dziejów XIV wieku* (1830). „Pamiętnik dla Płci Pięknej” pisał:

Styl prawdziwie polski, wolny od rozwlekłości i przesady, ustępy częściej rzadkiej piękności zalecają to dzieło⁴⁶.

Na piękny styl powieści zwrócił także uwagę Maurycy Mochacki w „Kurjerze Polskim”⁴⁷. W duchu krytycznym natomiast utrzymana jest recenzja ogłoszona przez nie rozszyfrowanego A. W. na łamach „Dekameronu Polskiego”, trafnie zarzucająca autorowi zbyt „uhistorycznienie” utworu:

Widzę w nim — powiada A. W. — liczne i ważne sprzężone wypadki, lecz ludzi uobecnionych, charakterów nie tylko rozwiniętych, lecz wyraźnie odznaczonych nie odnajduję. Widzę masy, nie znajdują indywiduów. [...] Wiele w tym romansie jest pięknych, wiele długich i mniej zaiste potrzebnych mów, opisów, wyboczeń, które ruch działania studzą. Ogólnie zaś i w działaniu, i w charakterach jakaś mdłość, niepewność, czasem nienaturalność i niezgodność⁴⁸.

Przed powstaniem listopadowym rozpoczął twórczość literacką Zygmunt Krasiński. W latach 1828—1830 ukazało się na łamach czasopism kilka powiastek historycznych młodego pisarza i jedna tylko recenzja w prasie warszawskiej (wydanego pod kryptonimem N. K.) romansu *Władysław Herman i dwór jego*.

⁴⁴ „Kurier Warszawski” 1827, nr 252, s. 1069, 1828, nr 52, s. 209; „Kronika Literatury Polskiej” 1828, nr 4, s. 30.

⁴⁵ „Monitor Warszawski” 1828, nr 59, s. 300—301; „Motyl” 1828, nr 5, s. 17—18.

⁴⁶ „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. I, s. 47.

⁴⁷ „Kurjer Polski” 1830, nr 32, s. 164.

⁴⁸ „Dekameron Polski” 1830, nr 1, s. 17—22, nr 2, s. 44—47.

Powieść historyczna z dziejów narodowych XI wieku (1830), którą zamieścił „Pamiętnik dla Płci Pięknej”; wydawca i redaktor pisma — Konstanty Gaszyński, pisał z entuzjazmem o dziele przyjaciela:

Styl w wielu miejscach wzniosły, patetyczny, a zawsze gładki i poprawny; obrazy silnie działające na umysł. [...] Romans ten pomnożył szczupłą liczbę naszych oryginalnych historycznych powieści; życzyć by należało, żeby autor, tyle dawszy dowodów pięknego talentu, nie poprzestał na tym jednym dziele, lecz nowymi utworami obdarzał literaturę ojczystą⁴⁹.

Czasopisma warszawskie z lat 1825—1830 dostarczają również nieco materiałów na temat twórczości polskich pisarzy historycznych drugo- i trzeciorzędnych. I tak w lipcu 1827 r. „Gazeta Polska” ogłosiła recenzję *Powieści dla mojej córki* Joanny Widulińskiej⁵⁰, a w roku następnym omówienie *Powieści z dziejów polskich dla młodych panien* tejże autorki; recenzent dostrzegł w utworze wyraźny cel kształcący, pochwałę zyskał też piękny język powieści:

Z przykładu tych powieści — postulował krytyk — uczyć by się powinni nasi pisarze romansów historycznych, jak stosować styl do stanu osób i okoliczności, a nade wszystko do czasu, w którym się rzecz dzieje⁵¹.

Z dwu dzieł Antoniego Kościńskiego: *Władysław Dobromir Podolanin. Romans z czasów Zygmunta III* (1827) i *Dobiesławski Powieść narodowa z czasów Jana III...* (1829) — pierwsze poza anonsami⁵² nie doczekało się omówienia, o drugim zaś ukazała się notatka w „Przewodniku Polskim”⁵³ i krótka recenzja w „Pamiętniku Warszawskim Umiejętności Czystych i Stosowanych”, której autor zwrócił uwagę na „styl wcale gładki”, ale raziło go połączenie romansu historycznego i obyczajowego; ta kontaminacja spowodowała jego zdaniem to, że w drugim tomie *Dobiesławskiego* „niknie całkiem z oczu historia i ta powieść wchodzi w rząd romansowych, i mogłyby osoby w niej opisane żyć dzisiaj”⁵⁴. W 1830 r. ukazała się w sprzedaży powieść Konstantego Gaszyńskiego *Dwaj Śreniawici. Romans historyczny z czasów Władysława Łokietka oryginalnie napisany*, zapowiadana przez kilka pism stołecznych⁵⁵, oraz dzieło anonimowego au-

⁴⁹ „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. II, s. 174—175.

⁵⁰ „Gazeta Polska” 1827, nr 190, s. 749—750.

⁵¹ Tamże 1828, nr 76, s. 303—304, nr 77, s. 307—308.

⁵² „Kurier Warszawski” 1827, nr 77, s. 310; „Monitor Warszawski” 1827, nr 35, s. 183.

⁵³ „Przewodnik Polski” 1829, nr 31, s. 121.

⁵⁴ „Pamiętnik Warszawski Umiejętności Czystych i Stosowanych” 1829, t. II, s. 195—198.

⁵⁵ „Gazeta Warszawska” 1830, nr 3, s. 20; „Kurier Polski” 1830, nr 31, s. 153—154; „Powszechny Dziennik Krajowy” 1830, s. 10; „Pamiętnik dla Płci Pięknej” 1830, t. I, s. 47.

tora pt. *Zygmunt Znamietyński, powieść oryginalna historyczna z początków XVI wieku*, na której temat skąpe uwagi wydrukował „Kurier Polski”, polecając utwór młodzieży, ponieważ „da jej poznać ducha tak zwanych historycznych romansów”⁵⁶.

Wielka popularność powieści wśród szerokiego stosunkowo kręgu czytelników znalazła m. in. wyraz w materiale anegdotycznym, zawartym w stołecznej prasie. I tak np. „Rozmaitości Warszawskie” ogłosiły list niejakiego pana Rougemonda do francuskiego Pustelnika, donoszący o dezorganizacji życia rodzinnego spowodowanego rozczytywaniem się w romansach:

Szał czytania romansów zawrócił głowę całej mojej rodzinie i przyznam ci się, że gdyby nie mój służący, który szczerze do mnie przywiązany, a szczęściem, że czytać nie umie, podobno byłbym zmuszony opuścić dom, w którym mnie słuchać już nie chcą. [...] Nie jest zamiarem moim, panie Pustelniku — kończy autor — wdawać się w dalszą w tej mierze rozprawę, bo wyczerpałbym przedmiot, o którym chciałem tylko nawiasowo nadmienić, żeby wystawić rzetelny rys niebezpieczeństwa, wynikającego z tej nieszczęśliwej manii, która zaraża rozum i serce, psuje gust i nadweręża czysty rozsądek⁵⁷.

Według informacji „Kuriera Warszawskiego” dr August Wolff — autor rozprawy pt. *Topografia medyczna miasta Warszawy*, przedstawionej na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, uznał za szkodliwe dla płci pięknej „wczesne zamiłowanie, zbyt egzaltowanych romansów”⁵⁸. Pisemko humorystyczne „Śmieszek” zamieściło zagadkę literacką, której rozwiązanie brzmiało: romanse⁵⁹ —

Pierwsze z drugim jest imię,
trzecie wspak litera,
Wszystkie na młódź niebaczną
złe skutki wywiera.

Tenże „Śmieszek” opublikował artykułik kpiący z popularności powieści:

Kto tylko może, pisze romanse; kto tylko ma czas, pisze romanse. Spytany kto, gdzie idzie? odpowie, że na romanse; skąd powraca? z romansów; na czym mu czas schodzi? na romansach. Zgoła tak się już dziś świat rozromansował, że niedawno słyszano jednego, który powiedział, że żyje romansami; drugiego, że z romansów sprawił sobie garderobę; trzeciego, że śpi wśród romansów; czwartego, że romansami w piecu pali⁶⁰.

O poczytności utworów powieściowych w typie Waltera Scotta świadczy odnotowane przez ówczesną prasę zamiłowanie do ma-

⁵⁶ „Kurier Polski” 1830, nr 256, s. 1309.

⁵⁷ „Rozmaitości Warszawskie” 1826, nr 5, s. 36—38.

⁵⁸ „Kurier warszawski” 1829, nr 337, s. 1519.

⁵⁹ „Śmieszek” 1828, t. III, s. 38.

⁶⁰ Tamże, s. 141.

teriałów w kratę, wynikające według historyka mody⁶¹ z lektury romansów szkockiego pisarza i rodzimych „walterskotacji”; materiały takie zwano „walterskotami”, a zabawną anegdotkę z nimi związaną opowiada korespondent „Kuriera Warszawskiego”, który nieświadom rzeczy kupił żonie zamiast żądanej tkaniny kilka powieści historycznych⁶². W szkocką kratę noszono płaszcze, salopy, delie, kapelusze; z tej walterskotowskiej mody żartował „Śmieszek”, przewidując, że będzie się nosić „suknie *à la ballada* lub *à la sonet*”⁶³ — literatura ingerowała więc nawet w dziedzinę mody, wywierając pewien wpływ na romantyczny styl epoki⁶⁴.

Tak przedstawiają się w wyborze głosy prasy codziennej i czasopism warszawskich z lat 1825—1830 na temat powieści polskiej z epoki poprzedzającej wybuch rewolucji listopadowej, a był to — jak pamiętamy — okres żywiołowego wzrostu ilościowego polskiego powieściopisarstwa⁶⁵ oraz rozwoju nowych form literatury romansowej. W ostatnich latach istnienia Królestwa Kongresowego egzystował romans sentymentalny, przeżywający już wówczas swój schyłek, kwitła powieść obyczajowa, społeczna i dydaktyczna, powstał i rozwijał się imponująco romans historyczny typu walterscottowskiego. Do powstania listopadowego wyodrębniły się więc wszystkie podstawowe typy powieści, po 1830 r. „nie przybędzie już — jak powiada historyk tego gatunku — ani jeden zasadniczo typ romansu — dalszy rozwój powieści będzie tylko wysubtelnieniem i pogłębieniem tych elementów, które wyhodował schyłek XVIII i początek XIX stulecia”⁶⁶.

Duża liczba przekazów prasowych dotyczących powieści jest wyrazem zainteresowania redakcji czasopism, krytyków i korespondentów tym rozwijającym się wówczas gatunkiem literackim, jest jeszcze jednym potwierdzeniem panującej „mody” na powieść⁶⁷, świadectwem jej popularności w stołecznym środowisku czytelniczym. Stosunkowo skromnie przedstawiają się głosy periodyków warszawskich o romansach obyczajowo-społecznych, dydaktycznych i sentymentalnych oraz ich kontaminacjach, z czego

⁶¹ Por. A. Banach: *O modzie XIX wieku*, Warszawa 1957; *Historia pięknej kobiety*, Kraków 1960; *Portret wzorowego mężczyzny*, Kraków 1965.

⁶² „Kurier Warszawski” 1826, nr 226, s. 978.

⁶³ „Śmieszek” 1827, t. I, s. 34. Por. też „Kurier Warszawski” 1827, nr 25, s. 97, nr 81, s. 325, nr 124, s. 509.

⁶⁴ M. Straszewska, *Romantyzm a obyczajowość*, [w:] *Romantyzm*, Warszawa 1964, s. 102 i n.

⁶⁵ Por. L. Komarnicki, *Historia literatury polskiej wieku XIX*, cz. I, z. 3, Warszawa [br.], s. 323.

⁶⁶ B. Gubrynowicz, *Rozwój powieści w Polsce*, cz. I, [w zbiorze:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce. Encyklopedia PAU*, t. 22, Kraków 1918, s. 133.

⁶⁷ Por. Z. Skwarczyński, *Problemy początków powieści historycznej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe UŁ” 1965, S. I, z. 41, s. 22.

można wysnuć wnioszek, że nie one stały w centrum zainteresowań redakcji czasopism. Szczególną uwagę natomiast poświęciły periodyki warszawskie rozwijającej się „na przedprożu romanizmu” powieści historycznej⁶⁸; ten typ romansu wywołał najciekawsze — często kontrowersyjne — recenzje i polemiki prasowe; wiązało się to z rolą budziela ducha narodowego, jaką pełniła powieść gloryfikująca przeszłość; dostrzegł tę jej funkcję czujny senator Nowosilcow, donosząc w tajnym raporcie, „że polscy pisarze wysławiają czyny przodków, rozgłaszając z uporem o sławie narodowej, o wielkich czynach polskich wodzów i rządów, i w ten sposób usiłują podsycić polski patriotyzm”⁶⁹. Czasopisma, propagując taką powieść, współtworzyły atmosferę patriotyzmu w przedpowstańczej Warszawie.

Publikowane w periodykach stołecznych recenzje nowo wydanych dzieł i związane z nimi artykuły teoretyczne dostarczają materiałów (niezmiernie cennych, bo spisanych na gorąco, bezpośrednio pod wpływem lektury) do dziejów recepcji powieści polskiej, drukowane zaś zapowiedzi wydawnicze wraz z notatkami o charakterze i zaletach anonsovanych utworów pełniły rolę informacyjną, zachęcać miały do ich kupna; podobne zadania spełniały streszczenia powieści oraz cytowane ciekawsze fragmenty świeżo ogłoszonych (lub mających ukazać się wkrótce) dzieł, przysparzały ponadto atrakcyjności czasopismom, dostarczały odbiorcom rozrywki, zapoznawały ich z twórczością polskich romansopisarzy. Ponieważ czasopisma użyczały swych szpalt nie tylko autorom pierwszorzędym, ale były także miejscem debiutu zapomnianych dziś „wyrobników literackich”, których prace nie doczekały się nigdy edycji książkowych i znane są tylko dzięki zarejestrowaniu ich przez redakcje pism — można uznać, że czasopisma warszawskie uzupełniają obraz produkcji powieściowej okresu, w którym romans staje się obiektem spekulacji tłumaczy przerabiających na zamówienie czytelnicze popularną lekturę zagraniczną oraz wydawców śledzących bacznie chłonność rynku księgarskiego i wykorzystujących zapotrzebowanie odbiorców na poczytne powieści polskie i obce.

Stołeczne periodyki z epoki przedlistopadowej były więc wiernym odbiciem sytuacji w polskim romansopisarstwie, popularyzowały powieść i przyczyniały się w niemałym stopniu do jej rozwoju; dla nas są one jeszcze jednym źródłem wiedzy o drogach rozwojowych polskiej prozy powieściowej i próbach sformułowania teorii romansu.

⁶⁸ T. Bujnicki, *Ewolucja polskiej powieści historycznej* (do „Trylogii”), „Ruch Literacki” 1973, z. 1, s. 8.

⁶⁹ W. Billip, *Mickiewicz w oczach współczesnych. Dzieje recepcji na ziemiach polskich w latach 1818—1830. Antologia*, Wrocław 1962, s. 206.